

## **13. Niedziela Zwykła – Rok A**

### **28 czerwca 2020 r.**

#### **Refleksja**

„Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien. Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je”.

Fragment dzisiejszej mowy Jezusa zawiera kilka paradoksów. Najpierw Jezus „przeciwstawia” miłość Boga i miłość rodziny. Nie jest godnym być Jego uczniem, kto bardziej kocha „ojca lub matkę, syna lub córkę”. Jezus odwołuje się do pierwszego przykazania, które na początku stawia miłość Boga: „Będziesz miłował Pana, Boga twójego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił” (Pwt 6, 5).

Bóg nie może być na końcu kolejki naszych wartości. Bóg zawsze jest pierwszy i tylko On jest Panem naszego życia. Dlatego nie powinniśmy Go kochać jedynie miłością sentymentalną, uczuciową, dewocyjną. Bóg pragnie, byśmy Go kochali miłością totalną, całkowitą – całym sercem, całym wnętrzem, duszą, umysłem, całą osobą, całym życiem. Prawdziwa miłość oddaje wszystko. Nie zatrzymuje niczego dla siebie.

„Jeżeli Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko jest na właściwym miejscu” – mawiał św. Augustyn. Jeśli Bóg nie jest „pierwszą miłością”, Jego miejsce zajmą inni. Rodzina, dzieci stają się wówczas bożkami, przed którymi kłękamy i które adorujemy. W naśladowanie Jezusa wpisany jest również krzyż. Uczeń Jezusa naśladuje Mistrza w całym Jego życiu, a więc nie może wykluczyć ostatecznej konsekwencji swego posłannictwa – krzyża i śmierci męczeńskiej. Ojcowie Kościoła nadali słowom Jezusa sens bardziej duchowy. Podjąć krzyż, oznacza afirmować cierpienie, które nas w życiu spotyka. Już sama realizacja miłości jest cierpieniem, bo miłość bez cierpienia jest iluzją. Cierpieniem jest codzienne życie i trud wzrastania w cnotach, w dobrem; pokonywania siebie i własnych wad. Cierpieniem jest życie we wspólnocie i rany, jakie zadaje drugi człowiek. Cierpieniem jest wszystko, co krzyżuje nasze plany, pragnienia, co dzieje się wbrew naszej woli. Cierpieniem jest również życie na co dzień Ewangelią, zwłaszcza w środowiskach nieprzychylnych, zlaicyzowanych.

*o. Stanisław Biel SJ*

#### **Złota myśl tygodnia**

Prawdziwa dobroć jest nie tylko cnotą i radością, ale i orężem, znacznie potężniejszym niż przemoc (*Lew Tolstoj*).

## Na wesoło

Proboszcz uradował się widząc w kościele grupę żołnierzy.

- No, mój synu – pyta po Mszy św. – czemu to dzisiaj przyszlście do kościoła?
- Bo nie wyczyściliśmy dobrze broni – pada odpowiedź.

Na lekcji języka polskiego nauczyciel pyta:

- Czym będzie wyraz „chętnie” w zdaniu: „Uczniowie chętnie wracają do szkoły po wakacjach”?

Zgłasza się Jasio:

- Kłamstwem, panie profesorze...

## Patron tygodnia – św. Bernardyn Realino, prezbiter – 2 lipca

Bernardyn urodził się w Carpi koło Ferrary 1 grudnia 1530 r. Po studiach podstawowych udał się na medycynę do Modeny i do Bolonii. Potem rozpoczął naukę prawa, zdobywając doktorat z prawa rzymskiego i cywilnego. Bernardyn został burmistrzem Felizzano, a potem Cassine. Był równocześnie osobistym doradcą namiestnika Neapolu.

W Neapolu zetknął się z jezuitami. Pewnej nocy zjawiła mu się Matka Boża z Dzieciątkiem na ręku i poleciła mu, by wstąpił do tej rodziny zakonnej. Złożył więc prośbę o przyjęcie na ręce bezpośredniego następcy św. Ignacego Loyoli, Jakuba Layneza, i w 1564 r. został przyjęty. Miał wtedy 34 lata. Świecenia kapłańskie otrzymał w roku 1567. Musiał wyróżniać się niezwykłą świętością, skoro przełożeni powierzyli mu urząd mistrza nowicjatu i ojca duchownego młodych adeptów zakonu. Wolny czas Bernardyn poświęcał pracy kaznodziejskiej i rychło zasłynął na tym polu. W roku 1571 św. Franciszek Borgiasz, następca Layneza, pozwolił Bernardynowi złożyć śluby uroczyste, do których dopuszcza się tylko wypróbowanych ojców zakonu.

W roku 1574 przełożeni wysłali Bernardyna do miasta Lecce, położonego na południowym cyplu Apulii, dla otwarcia tam nowej placówki. Pozostał już tam do końca życia, przez 42 lata, w charakterze rektora, kaznodziei i spowiednika. Jako pierwszy rektor jezuickiej placówki w Lecce, Bernardyn zdobył sobie serca mieszkańców niezwykłą gorliwością kapłańską na ambonie i w konfesjonale, ofiarną posługą najuboższym i osobistą ascezą życia. Jego penitentami byli dosłownie wszyscy: od miejscowego biskupa i duchowieństwa po ostatniego rybaka. To dawało mu możliwość moralnego oddziaływania nie tylko na miasto, ale i na całą okolicę. Szedł wszędzie, gdzie tylko zaistniała potrzeba materialna i duchowa. Zasłużył tym sobie na przydomek „ojca miasta”.

Pod koniec życia Bernardyn bardzo cierpiał. Trzy lata przed śmiercią utracił wzrok. Zmarł 2 lipca 1616 r. Do chwały błogosławionych wyniósł go papież Leon XIII w 1895 roku, a do chwały świętych papież Pius XII w 1947 roku.

## Opowiadanie

### *Tuzin róż*

Pewnego dnia młoda kobieta otrzymała 12 róż z bilecikiem, na którym napisano: „Od osoby, która cię kocha”. Nie było jednak podpisu.

Kobieta nie była zamężna, jej myśl pobiegła więc do mężczyzn jej życia: do dawnych sympatii, do nowych znajomych. Może to matka i ojciec? Jakiś kolega z pracy? Zrobiła w myśli listę ewentualnych osób. Wreszcie zatelefonowała do swej przyjaciółki, by ta pomogła rozwiązać zagadkę.

Jedno zdanie przyjaciółki nagle podsunęło jej myśl.

– Powiedz, to ty przysłałaś mi te kwiaty?

– Tak.

– Dlaczego?

– Gdyż ostatnio, gdy rozmawialiśmy, byłaś w czarnym humorze. Chciałam, byś spędziła jeden dzień myśląc o wszystkich osobach, które ciebie kochają.

## Nauczanie papieskie o Eucharystii

„Pierwiastkiem głównym kultu Bożego musi być pierwiastek wewnętrzny. Trzeba bowiem stale żyć z Chrystusem, całkowicie się Jemu oddać, aby w Nim, z Nim i przez Niego oddawać chwałę Ojcu Niebieskiemu. Liturgia zaś święta wymaga, aby te dwa pierwiastki, zewnętrzny i wewnętrzny, ściśle były ze sobą zespolone. Ona sama, ilekroć przepisuje wykonanie jakiegoś zewnętrznego aktu kultu, nie ustaje stale tego polecać” (Pius XII).